

MORAWIN, gm. Ceków-Kolonia - pomnik pamięci 39 żołnierzy Wojska Polskiego 25 Dywizji Ziemi Kaliskiej

Pomnik w Morawinie powstał, aby uczcić pamięć żołnierzy 25 Dywizji Piechoty Ziemi Kaliskiej. W 1939 roku, w tym miejscu 4 września po raz pierwszy weszli oni w kontakt bojowy z wojskami niemieckimi. Miejsce jest szczególne, bo uświęcone krwią żołnierzy polskich.

Ten pomnik, jest pomnikiem symbolicznym, mogiła tych żołnierzy znajduje się w lasach morawińskich, a duża grupa tych żołnierzy spoczywa na cmentarzu parafialnym w Dębę. 25 Dywizja Piechoty to jest nasze zobowiązanie i nasza pamięć o tamtych żołnierzach, tamtych ludziach, a szczególnie dzisiaj wspominamy pamięć dowódcy tej jednostki, generała Franciszka Ksawerego Altera.

Fragmenty książki "Gmina Ceków-Kolonia a Niepodległość"

„4.09.1939 r. około godz. 14 w lesie, w rejonie wsi Morawin na przemieszczające się w kierunku Koła polskie oddziały przeprowadziło atak dziewięć niemieckich samolotów Heinkel 11. Siedem z nich nie powróciło na macierzyste lotnisko, ale w wyniku nalotu zginęło kilkudziesięciu polskich żołnierzy. Oto jak tamte tragiczne wydarzenia zachowały się w pamięci Stanisława Pacholczyka (rocznik 1919), który jako ochotnik służył w plutonie radiotelegra-fistów w kompanii łączności 25 DWP. ... „Od godz. 13 ja i mój kolega Wojciech Korzeniowski przejęliśmy tu służbę przy radiostacji, ja przy prądnicy, a Wojciech przy aparaturze. Po godz. 14 usłyszałem zbliżający się straszny ryk motorów. W chwilę później nad nami przeleciały hitlerowskie bombowce. Ryk motorów powiększył się o wybuch bomb i świst kul z broni pokładowej. Szczęśliwie nas minęli. Po chwili następny zbliżający się ryk motorów. Ja zeskoczyłem z radiostacji i rzuciłem się na ziemię, mój kolega zrobił to samo. W momencie gdy bombowce po raz drugi przelatywały nad nami, zdarło mi furażerkę i poczułem lekkie draśnięcie w głowę. Wojciech Korzeniowski w tym samym momencie podniósł się lekko na rękach i wypowiedział ostatnie słowa - Jezus Maria. I zaraz bezwładnie padł twarzą na ziemię. Objąłem go, odwróciłem i zawołałem- Wojtuś!, Wojtuś!, a w rękach miałem pełno krwi. Niestety mój przyjaciel już nie żył. Po chwili było słychać zbliżający się trzeci nalot. Rzuciłem się na ziemię i do przelatujących nisko bombowców zdążyłem oddać dwa strzały z mojego KBK. Wybiegłem przywołać pozostałych kolegów. Natrafiłem tylko na ciężko rannego woźnicę Romana Kłaskałę”... (Robert Kordes, Życie Kalisza). W wyniku nalotu zginęło 26 polskich żołnierzy, których pochowano we wspólnej mogile na obrzeżach morawińskiego lasu. Były to największe straty jakie wojsko polskie poniosło w pierwszych dniach wojny w rejonie Kalisza. Jeszcze w czasie wojny ekshumowano szczątki żołnierzy zabitych podczas nalotów i złożono je w grobie na cmentarzu w Dębem. Napis na tablicy umieszczonej na grobowcu głosi - „Tu spoczywają zwłoki żołnierzy polskich 1 oficer i 13 szeregowych 25 Dywizji Kaliskiej, którzy polegli za Ojczyznę w bojach wrześniowych 1939 r. w lasach majątku Morawin. Śpijcie Towarzysze Broni w tej ciemnej mogile, dzwony Was obudzą za chwilę”. Nie wszyscy spoczęli w tej mogile, np. wspomniany Wojciech Korzeniowski został pochowany w Brudzewie (gmina Blizanów). W miejscu śmierci żołnierzy w Morawinie postawiono pomnik, przypominający tamtą tragedię.”